№ 17. WARSZAWA, 23 KWIETNIA 1921 R. ROK II (VIII).



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OSWIATOWY I LITERACKI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

List Biskupa Bandurskiego do Związku Młodzieży Wiejskiej.

Miłe mi Wasze pismo, przesłane z prezydjum Centralnego Związku Młodzieży wiejskiej. Otrzymałem je wśród nawały prac rekolekcyjnych, a odczytując mocno skreślone słowa, nacechowane szczerością i gorącem uczuciem, utwierdziłem się jeszcze mocniej w przekonaniu, że w trudzie i pracy ustawać nie można, lecz rozdawać siebie Ukochanej Braci słowem i czynem, jak długo siły starczą. I przypomniały mi się drogie i cenne chwile, spędzone na robocie wśród ukochanego ludu polskiego, co piastowskie cechy najdłużej i najtrwalej przechował poprzez burze i gromy, co w ojczystą uderzały nawę.

Dla pracowników gorliwych a pełnych Wielkiej Idei miłowania ludu i młodzi jego, dla prawdziwych Apostołów świeckich, co z prostych brył nieokrzesanych wykuwają swym trudem przepiękne arcydzieła, ożywione duchem obywatelskim i miłością Polski, żywię gorące uczucie i uznanie. Niech Wam Bóg pomaga w tej szlachetnej i owocnej pracy!

Na razie nie mogę Wam przesłać żądanych wskazówek, bo czas mam zajęty pracą nad żołnierzem i wyjeżdżam poza Wilno na placówki, by zwiedzić i podnieść na duchu oddziały stojące na czatach.

† *Władysław Bandurski*

Biskup.

Formy organizacji młodzieży.

(*Dokończenie*).

Głos księdza Kuznowicza o patronackiej formie organizacji.

Ks. Kuznowicz, znany organizator młodzieży rzemieślniczej w Małopolsce, zastanawiając się nad formami organizacyjnemi młodzieży w książeczce swej pod tytułem „Wytyczne drogi pracy nad polską młodzieżą" (str. 8 i 9) pisze: „Forma organizacyjna nad młodzieżą powinna być zastosowaną do techniki nowoczesnej organizacyjnej i korzystać ze wszystkich zdobyczy kulturalnych i ulepszeń organizacyjnych, tembardziej, że partje przewrotowe zwłaszcza po większych miastach tę formę organizacji młodzieży przeprowadziły. I my musimy tę formę organizacyjną młodzieży przeprowadzić, jeśli nie chcemy sprawy zawikłać, a młodzież wystawić na drwiny i szyderstwa ze strony tych partji.

Formy o nowoczesnej technice wymaga i to, że młodzież rękodzielnicza i przemysłowa to nie włóczęgi i wyrzutki społeczeństwa, ale to przyszli obywatele, to w przyszłości dzielni nasi mieszczanie, którzy w przyszłości będą mieli przystęp do parlamentów, sejmów, rad gminnych, cechów, stowarzyszeń i t. p., więc już od młodości trzeba ich do życia obywatelskiego przygotować.

Dlatego też należy zwrócić uwagę, że jakkolwiek praca nad tą młodzieżą zależeć będzie od jakości, a nie tyle od formy, bo może być forma dobra a praca licha, to jednakowoż my mamy obowiązek stworzyć pracę zorganizowaną w formie nowoczesnej. Stąd uważam, że forma organizacyjna dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej wzięta z Poznańskiego nie odpowiada na obecne czasy jako anachroniczna (niezgodna z duchem czasu), Słowo patron—ksiądz a terminator—prezes swą dwugłową organizacją wprowadza zamieszanie w sposobie logicznego myślenia idei organizacyjnej. Nadto forma z Patronem stwarza w społeczeństwie jakiś przedział od resztki społeczeństwa. Wszelkiego rodzaju bowiem zrzeszenia na ziemiach Królestwa Polskiego, Galicji, Polonji amerykańskiej i t. d. nie używają tej formy, i sądzę, nigdy jej używać nie będą. Dlatego też niema żadnej potrzeby wprowadzenia jej do organizacji młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Każda forma organizacyjna potrzebuje wreszcie ustawicznego udoskonalenia, a tymczasem organizacja z Patronem jest już zbyt średniowieczna, może dobra przed 50 laty, ale nie obecnie, kiedy technika organizacyjna tak wysoko się posunęła, jak to widać zagranicą. Kto wprowadza tę przestarzałą formę, czyni tak samo, jakby uczyniło jakieś prowincjonalne miasto, które chcąc budować tramwaj, zwróciłoby się do firmy wozów tramwajowych z prośbą, by do miasta przysłano wozy, broń Boże, tylko nie nowej konstrukcji, ale wozy z przed 50 laty.

Dalej wielu działaczy na polu pracy organizacyjnej młodzieży wyraźnie przestrzega przed słowem Patron i patronatem. Gdyż słowo patron przypomina z czasów pogańskich stosunek pana do niewolników wyzwolonych."

Nic też dziwnego, że młodzież rzemieślnicza w Krakowie zorganizowana na zasadach samorządnych form, więcej wykazała rozmachu twórczego w pracy, bardziej zbliżyła się do ideału człowieka-obywatela.

Biorąc to wszystko pod uwagę, trwać winniśmy przy formach organizacyjnych samorządnych, które zapewniają nam rozwój umysłów, uszlachetnienie naszych dusz i serc, które nas przygotowywują do twórczego życia obywatelskiego, w które powoli wkraczać zaczniemy.

Na powstające organizacje patronackie patrzmy zawsze okiem życzliwem, gdyż o formy żadnej walki być nie może, ale zawsze róbmy porównania skuteczności tych form, abyśmy mogli wynieść jakiś sąd. Sądy jednak zawsze muszą być rzeczowe. Uważam, że mój sąd takim był właśnie.

Opierałem się na materjałach sprawozdawczych, oraz na przykładach życiowych, które mnie w tym poglądzie utwierdzają. *Józef Niećko.*

O Wawelu w Krakowie.

Wawel z zamkiem królewskim i kościołem katedralnym i koronacyjnym wyrósł w Krakowie z pracy rąk i wielkiego ducha, który całe wzgórze Wawelskie do życia powołał i dziś, w chwili powracania mu jego dawnej świetności, muszą się tam te dwa czynniki powtórzyć.

Po burzach dziejowych, które pozostawiły ślady, żeśmy byli w niewoli, i żeśmy byli bezradni wobec burzycielskich zapędów najezdnika, — odbudowujemy Wawel, aby się stał miejscem zgromadzeń narodowych w dni wielkie, umacniające i Polskę samą, i stanowisko Polski w rzędzie obcych potęg.

Katedra Wawelska posiada zwłoki królów, którzy to wzgórze zabudowywali, którzy św. Stanisława otoczywszy czcią największą na Patrona Polski wybrali.

Wizerunki królów i ich trumny przypominają nam całe rozległe dzieje nasze, czasy tworzenia się państwa, jego rozkwit i upadek.

Drogie szczątki królów, bohaterów i świętych w tej katedrze zgromadzone przypominają nam na Wawelu wielką potęgę państwa polskiego, tego państwa znaczenie w całym świecie. Dziś, gdy po stu latach powracamy do swobody tylko w snach widzianej — musimy ten widomy na Wawelu znak naszej dawnej wielkości odnowić, aby móc i samemu się przypomnieniem starych dziejów radować i obcym pokazać, jak wysokie przodkowie nasi mieli wymagania, jak wspaniałe budowali kościoły i zamki.

Zamek Krakowski—to rzecz wielka. Niema w świecie monumentu jemu

równego; są bogate i wspaniałe, rozległe i artystyczne — ale zawsze przy porównaniach, nasz Zamek zaliczany jest do budowli pierwszorzędnej wartości; pod względem historycznym jest dla nas jedyną, największą pamiątką narodową, — więc musi powrócić do swej dawnej krasy tak pod względem uporządkowania murów, które uległy wielu zniszczeniom, jak i przez wypełnienie 60-ciu komnat pięknemi dziełami sztuki i różnemi sprzętami.

Rząd Rzeczypospolitej łoży sumy znaczne, aby prowadzone na Wawelu roboty rozwijały się normalnie, wobec jednak olbrzymich, różnorodnych wydatków w dzisiejszym momencie odbudowy ogólnej, potrzeby popierania całego na wszystkich polach rozwoju, Rząd nie jest w stanie dawać na odbudowę tak znaczne sumy, jakie są niezbędne.

Wobec tego, że Wawel jest pamiątką *narodową* — słusznem jest, aby naród sam wziął na się odbudowę Zamku, a tem samem ulżył Rządowi choćby czasowo.

Prace prowadzone na Zamku nie mogą być przerwane, a termin ich zakończenia wyznaczony jest na rok 1926, dla uporządkowania całego wzgórza termin przeciągnie się do r. 1929.

A jednak kierownictwo odbudowy Wawelu przed 2-a miesiącami z powodu braku pieniędzy przerwało roboty...

Kierownictwo bezzwłocznie poruszyło tę sprawę w odczytach o Wawelu (w Warszawie, w Krakowie), zwróciło się za pośrednictwem prasy do społeczeństwa, do całego ogółu, do wszystkich warstw, przedstawiając stan rzeczy.

Społeczeństwo, znając doskonale znaczenie Wawelu, postanowiło przyjść z pomocą natychmiastową i rozpoczęła się nowa wędrówka narodu na wzgórze Wawelskie — z ofiarą na odbudowę drogiej, jedynej, największej pamiątki, będącej własnością całego Narodu.

Wobec takiego objawu, kierownictwo postanowiło te szlachetne uczucia i dobre porywy upamiętnić odpowiednio, aby przyszłym potomkom było wiadome — jakiem było pokolenie dzisiejsze z początku wieku XX, czem się odznaczyło w czasie budowy starożytnej siedziby władców Polski, świątyni narodowej, — *więc Kierownictwo wstawia cegiełki, kamienie w mury obronne Wawelu z nazwiskami ofiarowujących po 30 tysięcy marek jednorazowo, na opłacenie jednodniowej robocizny.*

Wmurowany kamień to nie pamiątka po zmarłym, to żywi go sobie fundując, świadczą o dbałości, aby duch polski nie zamarł, aby krzepł w rozumieniu i spełnianiu obowiązków, przez przodków przekazanych.

Wawel już dziś obejmuje wojsko polskie, naukowe instytucje, nawet drobna dziatwa szkolna, — przemysł i handel, organizacje umacniające stan ekonomiczny kraju, poszczególni obywatele lub zbiorowe ugrupowania; — zrobiony początek — wszystkie miasta Polski obejmą Wawel swojemi nazwami, a wieś polska?

Cały Naród powinien sobie podać ręce i objąć w ten symboliczny sposób cały wokół Wawel, bo na tem wzgórzu wszystkie stany miały swoich protektorów i opiekunów.

Piast-rolnik był pierwszym księciem naszym; z rodu Piastów Kazimierz II był prawdziwie Wielkim, po śmierci cały kraj go opłakiwał i miał za co.

Znamiennem jest, że jakby wiecznie czuwającym przedstawiono Króla Kazimierza II na jego pomniku w Katedrze Krakowskiej, — spoczął z otwartemi oczami, z berłem w ręku, jakby czekał na zbliżenie się narodu, ludu własnego, — „on go chce widzieć siebie godnym“...

Na Wawelu jest i Kościuszko, ten krzewiciel równości wszystkich obywateli, wobec tego samego prawa, a połączonych tą samą miłością ojczyzny.

Tu zwłoki „błogosławionej“ Jadwigi i matki troskliwej, rzewnie opłakiwanej Anny Jagiellonki.

Gdzież więc jak nie na Wawelu, kiedy — jak nie teraz wszystkie stany winny sobie podać ręce, i jednym, w przeplatanego, łańcuchem objąć cały Wawel, objąć swemi pamiątko-

wemi tablicami z wyrytą na nich nazwą wsi, miasteczka, parafji i miasta, Kół Młodzieży, Kółek Rolniczych, szkół, szkółek i ochron, — starostw, sejmików i t. in. instytucji, których u nas w kraju co niemiara, obfitujących w finanse.

Wszak idzie o złożenie dowodu pamięci i miłości tym, którzy tu nie zamarli i są z nami w momencie odrodzenia, dzisiejszego Zmartwychwstania.

Wielkie duchy Wawelu szepczą nam do uszu i pouczają: na jakich patrjotycznych uczuciach należy życie nasze opierać.

Dotychczas ani jedna z 60-ciu wstawionych już tablic nie podaje jakiejkolwiek bądź organizacji ludowej, lub jednostki z ludu.

Spiesz ludu, a zwłaszcza ty młodzieży wiejska, nie patrz obojętnem okiem na to, co się na Wawelu dzieje i jakie są twoje względem niego obowiązki.

Spełnienie tego obowiązku nie dopuści, abyś miał uchodzić chyłkiem z przed oblicza patrzącego z sarkofagu Kazimierza Wielkiego i od grobowca Kościuszki, z zawstydzonem twojem czołem niegodnego syna.

Kraków, Wawel.

Aleksander Borawski
Kustosz zbiorów na Wawelu.

Młodzież zorganizowana już nieraz dała dowód ofiarności na cele narodowe. Składki na odnowienie Wawelu są rzeczą bardzo ważną. Młodzież wiejska wykaże, że lud biorący wybitny udział w tworzeniu przyszłości Polski nie jest obojętnym wobec dzieł naszej świetlanej przeszłości. Wszystkie Koła niech przysyłają do Centralnego Związku Młodzieży, Warszawa — Kopernika 30 (parter) ofiary w miarę możności; z tych zbierze się kwota 30 tysięcy, którą prześlemy do Komitetu odnowienia Wawelu, by wmurował tablicę Związku Młodzieży Wiejskiej. *Red.*

O wychowaniu samego siebie.

12. Nie kradnij dobrej sławy twemu bliźniemu.

„Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy lada głupiec postrzeże je, ale zalety obrazu widzi tylko znawca. Ludzie dobrzy sądząc, zaczynają od dobrej sławy".
Adam Mickiewicz.

Św. Jan Kanty, profesor krakowskiego uniwersytetu, na ścianie swego skromnego mieszkanka wypisał:

Conturbare cave: non est placa-
[re suave,
Infamare cave: nam revocare
[grave.
(Strzeż się kogo zafrasować: bo
[nie smaczno przepraszać
Sławy nie ruszaj bliźniego bo
[odwołać coś ciężkiego).

Z. Skarzyński w swojem dziełku „Rzecz o obmowie" opowiada nam następujące zdarzenie:

„Około roku 1893 pewien uczony profesor dwa miesiące bawił w Zakopanem i jadał codzień przy wspólnym stole w hotelu, gdzie gromadziło się najlepsze towarzystwo, bawiące wówczas w tym ulubionym tatrzańskim zakątku.

Z chwilą gdy profesor zabierał się do obiadu, wyjmował za każdym razem sztukę złota wartości 15 rubli i kładł ją przed talerzem, z końcem obiadu brał ją do ręki, przypatrywał się i napowrót wzdychając przeciągle z flegmą, chował do kieszeni.

— Profesorze — rzekł w końcu jeden z zaciekawionych gości — pięćdziesiąty dzień wstajemy razem od stołu, i ani razu nie opuściłeś twojej oryginalnej ze sztuką złota zabawki. Co to ma znaczyć?

— Wyjmuję ją z kieszeni — odpowiedział profesor — z zamiarem nie chowania jej więcej...

— Cóż kiedy ją znowu z powrotem kładziesz do kieszeni.

— Ha! nie moja wina: obiecuję codzień dać ją ubogiemu, jeżeli przy

obiedzie nie usłyszę obmowy i złośliwych uwag o nieobecnych.

— No i cóż?

— Od dwóch miesięcy ani razu nie zdarzyła mi się sposobność dać jej ubogiemu.

I zdaje się, że jeszcze ze dwa miesiące daremnie czekałby ów profesor na sposobność, bo my podobnie jak nie szanujemy cudzej własności tak też nie szanujemy i cudzej sławy i zawsze jesteśmy skłonniejsi mówić źle o bliźnim, aniżeli dobrze i o ile nadzwyczaj chętnie wierzymy w to, co nam ktoś złego o drugim powie, o tyle zazwyczaj namyślamy się, czy uwierzyć w dobre.

Ten rys charakteru nie dobrze o nas świadczy.

„Kiedy pierwszy raz wejdę w jakie zgromadzenie—powiada kulawy—

By poznać ludzi, zważam pierw-
[sze ich wejrzenie:
Rozsądni naprzód spojrzą na mą
[nogę prawą,
Głupi naprzód na lewą, którą
[mam kulawą" [1]).

Starajmyż się należeć do tej grupy rozsądnych ludzi i patrząc na bliźniego, patrzmy najpierw na jego strony dobre.

„Gdy masz sądzić, nie z góry
[ludzi mierz, lecz z dołu:
Nie o ile nie doszli Boga śród
[mozołu,
Lecz o ile w mozole wzrośli od
[padołu [2]).

Ludzie skłonni do posądzania drugich, do obmawiania i surowego sądzenia innych zazwyczaj sami nie wiele są warci; ludzie tacy dla siebie są pobłażliwi, widzą w oku bliźniego źdźbło, a w swoim nie spostrzegają belki.

„Gdyby ludzie ci byli zdolni do krytykowania samych siebie tak jak krytykują swoich bliźnich, pojawiłaby się na świecie nowa choroba, którą zwałaby się samowstręt„ [3]).

„*Ostrowidze na drugich, a na*
[siebie krety,
Chętnie sobie widoczne przeba-
[czamy wady,
A o lada co czernim niewinne
[sąsiady!" [1]).

Szczególniej do podejrzywania drugich skłonni są próżniacy. Ten kto nic nie ma do czynienia, kto sam jest jednostką małej wartości, ten chętnie gmerze w sprawach bliźniego, ten chętnie odwraca uwagę drugich od swej ciemnoty i skierowywuje ją na drugich, chętnie chciałby swoją brudną śliną oplwać i oślimaczyć drugich, aby ich do siebie upodobnić. Zazwyczaj też posądzamy drugich o to, do czego sami bylibyśmy zdolni.

„Gdy jeden pies zacznie szczekać, to szczekają i inne za nim, choć nie wiedzą, dlaczego szczekają. Tak za jednym obmówcą inni gadają, co im ślina na język przyniesie [2]).

„Plotkarki są *podobne do gramofonów. Powtarzają co słyszały, ale powtarzają coraz to gorzej*".

Plotek i obmowy słuchamy bardzo chętnie! Zapominamy o tem, że niechno tylko za nami zamkną się drzwi z pewnością to samo towarzystwo, które poprzednio przy nas innych obrabiało, zabierze się do dokładnego obrabiania nas samych.

„*Kto o kim przed tobą, pewnie o tobie przed drugim*" [3]).

Kradzież dobrej sławy bliźniego zazwyczaj zaczyna się bardzo niewinnie. Czemuż to nie pośmiać się z pana B. lub X., kiedy on taki śmieszny, czemu bo nie przylepić łatki panu Z., kiedy chodzi taki nadęty. Czemu nie rozweselić towarzystwa opowiadaniem o pannie C., która swoją krzywą łopatkę tak troskliwie przed bliźnimi ukrywa. I śmieje się towarzystwo i śmiechem podnieca nas dalej, a z chwilą, gdy się wszyscy rozejdą, ploteczka rośnie, rośnie, bo każdy, który słyszał nasze opowiadanie, uważa za słuszne ubrać to opowiadanie swojemi dodatkami i powoli mała ploteczka zamienia się *w potwarz.*

---

[1]) Adam Mickiewicz.
[2]) Józef Kościelski.
[3]) Henryk Sienkiewicz.

[1]) Naruszewicz.
[2]) X.
[3]) A. hr. Fredro. Przysłowia.

Niedarmo przysłowie nasze powiada: „*Słówko wyleci wróblem, a wróci wołem*". I tego lekkomyślnie wyrzeczonego słówka już nie wrócimy „*bo wyrzeczonego słowa nie wrócisz do gęby, choćbyś cztery konie zaprzągł*" [1]).

I wierzajcie mi:

„O! hańba temu, co potwarze [szerzy!
O biada temu, co potwarzom [wierzy!" [2])

Pamiętajcie, że

„Żaden miecz silniej nie uderza i ciężej nie rani jak potwarz" [3]), a każdy „potwarca jest jak węgiel: gdy nie sparzy, to choć oczerni" [4]).

Potwarcy i plotkarze mają u nas dlatego powodzenie, że jest u nas jeszcze bardzo wielu ludzi, którzy nie posiadają dosyć cywilnej odwagi, aby odrazu z miejsca przeciwko plotkarzowi wystąpić i potępić go, bo zresztą „*ludzie średniej miàry moralnej chętni są do wierzenia w złe wieści o bliźnich* [5]), jestem jednak niezłomnie przekonany, że gdyby się w każdem towarzystwie, gdzie ludzie zabawiają się plotkami i obmową bliźnich, znalazł jeden bodaj człowiek, który odważnie wystąpiłby przeciwko tej zbrodni, obudziłoby się sumienie i u reszty ludzi, a plotkarz i potwarca umilkłby zawstydzony.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że plotki, potwarze i oszczerstwa mogą nam sprawiać głęboką przykrość i obrzydzenie, potwarzami i plotkami nie powinniśmy się jednak dać odwieść od spełnienia obowiązków i byle plotka lub potwarz nie powinna nas nawracać z drogi raz obranej.

„Gdy ktoś oszczerstwo na cię [miota,
Niech cię to nie obchodzi,
Kamieniem zwykła bić hołota
Na drzewo, które owoc rodzi" [6]).

[1]) Przysłowia.
[2]) A. Odyniec.
[3]) Przysłowia.
[4]) Przysłowia.
[5]) Orzeszkowa.
[6]) X.

Pamiętaj, że „nie wolna od napaści najczyściejsza cnota" [1]) oraz „*że kto drugich obrzuca błotem, ten sam najwięcej mydła potrzebuje*".

„Pochlebca i potwarca za zas- [ługą łażą;
Brzydź się więcej pochlebstwem, [niżeli potwarzą.
W potwarzy dla dobrego jest [zawdy nauka,
Pochlebstwo złych zatwardzi, a [dobrych oszuka" [2]).

C. d. n. *J. Ciembroniewicz.*

Lud w poezji polskiej.

IX.

W wieku XVI, jak to poprzednio mówiliśmy, najbardziej rozwinęła się poezja polska, jeżeli brać pod uwagę okres niepodległości; w tym też czasie było również państwo polskie największe i najsilniejsze. W wieku XVII wszystko zaczyna się pogarszać: przychodzi okres wielkich wojen z Kozakami, Tatarami, Moskalami i Szwedami; szlachta, ufając zbytnio sobie i myśląc, że jej wszystko wolno, nie dba o sprawy państwowe i coraz bardziej uciska chłopów; zanika w Polsce mądrość, a poezja upada. Jednakże w takim smutnym stanie znajduje się całkowicie Polska dopiero w drugiej połowie XVII i pierwszej XVIII wieku, na początku XVIII stulecia potęga państwa jest nienaruszona, a w literaturze widzimy jeszcze przejawy rozwoju, tak jak poprzednio.

Do poetów, których utwory łączą się ściśle z poezją wcześniejszą, należy *Szymon Szymonowicz*. Pisał on częściowo po łacinie, a częściowo po polsku; do najważniejszych jego polskich utworów należą przedewszystkiem „Sielanki", pisane na wzór podobnych poezji starożytnych. Jak sam już tytuł wskazuje (sielanki —

[1]) Trembecki.
[2]) Mickiewicz.

sioło), zajmuje się w nich Szymonowicz życiem wiejskiem; niestety najczęściej występujący tu ludzie, zwykle pasterze, nie mogą uchodzić za przedstawicieli ludu polskiego, ponieważ ich życie, rozmowy i t. d., tak jak Szymonowicz to opisuje, zbyt daleko odbiega od rzeczywistości. Jedna tylko sielanka odtwarza nam prawdziwe życie ludu wiejskiego w Polsce; nosi ona tytuł „Żeńcy". Poeta przedstawia tutaj rozmowę, jaką prowadzą pracujące na polu dziewczyny ze sobą i z ekonomem czyli t. zw. wówczas starostą. Oluchna narzeka, że muszą jeszcze żąć, choć nadchodzi południe, a Pietrucha uprzedza ją, aby nie narażała się staroście:

„Nie gadaj głosem, aby nie usły-
[szał tego,
Albo nie widzisz bicza za pa-
[sem u niego,
Prędko nas nim namaca; zły
[frymark, ze słowa
Bicz na grzbiecie, a jam nań
[nie bardzo gotowa.
Lepiej złego nie drażnić. Ja go
[albo chwalę,
Albo mu pochlebuje i tak grzbiet
[mam w cale,
I teraz mu zaśpiewam, acz mi
[nie wesoło.

Następnie śpiewa piosenkę o staroście, który jest gorszy od słońca, gdyż chciałby dzień przedłużyć, życzy mu dobrej żony, lecz gdy odszedł, przepowiada starą babę. Później dziewczyny spostrzegają, iż starosta bije Maruszkę, przypisują to jednak jej długiemu językowi, bo starosta nie jest znów tak bardzo złym człowiekiem, gorsza jest jego gospodyni, która częściej wymyśla i bije, a przytem wcale się nie zna na gospodarstwie:

„Co mi za gospodyni? jako ży-
[wo krowy
Ręką nie doiła, gadać o tem
[słowy
Tylko umie, a stroić po domu
[fasoły *),
Kucharkom łajać...
...Ogórki wczoraj kwasić
[chciała,
Tak to robiła, że się wszystka
[czeladź śmiała".

Gdy starosta się zbliża, Pietrucha znów zaczyna śpiewać, przymawiając się, aby już zwolnił je od pracy, aż wreszcie udobruchany ekonom pozwala im przestać żąć i zabierać się do jedzenia.

Utwór ten ma wielkie znaczenie w naszej poezji XVII wieku, ponieważ z dokładnem opisaniem pewnych chwil z życia ludu wiejskiego łączy się piękno samego sposobu pisania; zwłaszcza ładne są piosenki śpiewane przez Pietruchę, a rozpoczynające się od słów: „Słoneczko! Śliczne oko, dnia oko pięknego!"

X.

W ciągu XVII wieku dola chłopska ciągle się pogarszała: szlachta coraz bardziej myśląc tylko o własnych interesach, traktowała lud jak niewolników, uważając, że ma prawo z nim robić, co się jej podoba. Jednakże nawet w tych najcięższych chwilach od czasu do czasu pojawiały się głosy, wzywające do opamiętania i wskazujące na szkodliwość podobnego sposobu postępowania. Tak naprzykład *Szymon Starowolski* w swoich utworach zarzuca szlachcie gwałty i rabunki mienia chłopskiego w czasie wojny i grozi jej, iż „Nie będziecie mogli ręki podnieść na nieprzyjaciela i broni nie będziecie mogli dobyć na niego, żeście ubogich chłopów niemi bili niewinnie i siekli w ich domach, okna, stoły, skoble i kłódki do komór..."

Znacznie dokładniej mówi nam o losie chłopów *Krzysztof Opaliński* w swoim wierszu: „Na ciężary i opresję *) chłopską w Polsce". Utwór ten zawiera nie tylko opis życia ludu, ale również i wytłumaczenie, dlaczego postępowanie szlachty jest szkodliwe dla państwa. Opaliński rozpoczyna od słów:

*) Fasoły—kłótnie, swary.

*) opresja—ucisk.

„Rozumiem, że Bóg Polski za [nico *) nie karze
Więcej jak za poddanych srogą [opresyję
I gorzej niż niewolę — jakoby [chłop nie był
Bliźnim nietylko twoim, ale [i człowiekiem"

i przechodzi do wskazania, iż wszystkie bogactwa Polski pochodzą właśnie z pracy chłopskiej:

„A! dla Boga, Polacy czyście [oszaleli?
Wszystko dobro, dostatek, żywność, wszystkie zbiory
Z waszych macie poddanych; ich ręce was karmią:
Przecie się tak okrutnie z nimi [obchodzicie".

Chłop przepracowany i prześladowany nie będzie pracował i Polska zubożeje. Następnie poeta zaczyna wyliczać wszystko, co musi znosić chłop polski. Mówi o tem, jak to pańszczyzna jest ciągle powiększana, jak to, gdy dawniej z każdej chaty jeden człowiek musiał pracować dwa dni w tygodniu na pańskiem polu, później zmuszano do obrabiania już nie jednego, ale dwu, trzech, czterech i to po cztery, pięć dni w tygodniu. Szlachta każe kupować złe piwo w wydzierżawionej karczmie, a opornych bije i dręczy, często bez powodu. Służba pańska zabiera chłopu bydło i zboże, a niesprawiedliwe sądy za byle co surowo karzą. Takie postępowanie sprzeciwia się prawom boskim i szkodzi państwu; to też:

„...Bóg Polskę karze
Najwięcej za poddanych **), ba [i karać będzie
Jeżeli się Polaku, nie obaczysz ***) [więcej".

Wspomina również o ucisku chłopów *Wacław Potocki*, który w swoich drobnych wierszach z oburzeniem zwraca się do pana, który śmie chodzić do kościoła:

„Pełne oczy krwie, pełne krzy- [ku mając uszy,
Hycel psa do jednego razu bi- [je w mieście,
Jemu trzeba tysiąca, mało ki- [jów dwieście
Na człeka, na bliźniego, co mu [winien tyle,
Że mu go wolno zabić"...

To też nic dziwnego, iż z chłopów: „Niejeden się wiesi; woli na powrozie, niż umrzeć od bicia, albo w gąsiorze *) na mrozie." Zaznacza także Potocki, iż często wyzyskują położenie chłopa, księża żądając nadmiernej zapłaty za pogrzeb:

„Samże ksiądz na śmiertelnej [pościeli przy chorym
Pisarzem testamentu, sam egze- [kutorem **).
Choć więcej nie zostało, tylko [jedna krowa,
Niech dzieci głodem pomrą, na [kościół połowa.
Trzeba naprzód zapłacić temu, [co zadzwoni,
Ziemię kupić na grób, choć [ksiądz nic nie ma do niej:
Drożej, jeśli w kościele, albo przy ołtarzu,
Taniej, jeśli pod niebem będzie [na cmentarzu."

Głos Potockiego był ostatnim, który odezwał się w obronie chłopów przed kilkudziesięcioletnią przerwą. Razem z upadkiem potęgi Polski i mądrości szlachty znikało poczucie krzywdy, wyrządzonej tej ogromnej większości ludności państwa — chłopom; odtąd przez długi czas, jak to widzimy np. z „Pamiętników" Jana Paska, uważano wszystko, o czem mówiliśmy do tej pory, to jest wyzysk i ucisk ludu wiejskiego, za rzecz zupełnie naturalną. *Eug. Zdrojewski.*

C. d. n.

*) za nico—za nic.
**) to znaczy: za ucisk poddanych.
***) nie obaczysz—nie opamiętasz się.

*) gąsior—dyby.
**) egzekutor—wykonawca.

O zbieraniu materjałów ludoznawczych.

IV.

Stosunek rodziców do dzieci dorosłych jest nieco odmienny odnośnie

dziewczyny i chłopca. Czy córka wdowa traktowana jest tak samo jak córka zamężna? Opisać należy rodzaje powitań praktykowanych w rodzinie?

Nader ciekawy i godny uwagi jest stosunek chlebodawcy do służby i najemników, gdyż ilustruje stosunki społeczne jakie zarysowują się wśród mieszkańców wsi. Jakie więc nadają służbie i najemnikom przezwiska? Czy zasiada czeladź do stołu razem z gospodarzem? Jakie są przyjęte terminy przyjmowania i odprawiania służby? Kiedy i w jakich warunkach może zerwać umowę służący lub gospodarz? Kogo zalicza się do najemników? Jakie są przywileje i stanowisko pasterza gromadzkiego?

Wiadomo, że ludzie dotychczas jeszcze nie wyzbyli się różnic stanowych, które ich dzielą na pewne odłamy społeczne, żyjące według swoistych form i zwyczajów, mających swe uzasadnienie historyczne. Otóż należy zbadać, czy istnieją jeszcze poglądy odnośnie różnic stanowych i na jakiej podstawie dzielą się ludzie w danej miejscowości nap. na mieszczan i wieśniaków, oraz czy dają się zauważyć w stosunkach towarzyskich różnice między ludźmi bogatymi a biednymi? Kogo uważają za szlachcica i jakie nadają im nazwy lub przezwiska? Co ludzie wsi myślą o miastach, jak wyrażają o tem swe poglądy i co mówią o tych, którzy porzucają strój ludowy?

Jakie poglądy lud posiada o księdzu, organiście i kościelnym? Podać ich przezwiska? Co za poglądy panują o żydach, o niemcach, rosjanach i innych cudzoziemcach? Czy nadają im przezwiska i jakie?

Ludzie normują wzajemne swe współżycie nietylko według praw pisanych, lecz głównie według odwiecznych praw zwyczajowych, mających swą moc obowiązującą w stosunkach codziennych. To prawodawstwo zwyczajowe jest niezmiernie ważne, gdyż w niem odzwierciadla się charakter narodowy. Otóż należy opisać: na czem opierają się stosunki sąsiedzkie między mieszkańcami wsi? Jakiemi symbolicznemi znakami nakreślają granice swej własności, jak nap.: miedze, płoty, pale i t. p.? Czy przy wyznaczaniu miedzy zachowały się jeszcze jakieś obrzędy z tem związane? Czy istnieją jakieś obowiązki, które winno się przestrzegać w celu dobrego utrzymania stosunków między sąsiadami? Jakie noszą nazwy rozmaite rodzaje bezinteresownej pomocy sąsiedzkiej? Kto zazwyczaj rozstrzyga spory we wsi poza władzą sądową policyjną i jak się odbywają sądy polubowne? Czy istnieją w tym względzie pewne zwyczaje i formy przyjęte? Jakie istnieją prawa zwyczajowe odnośnie przeprowadzenia podziału gruntów w rodzinie? Jakie noszą nazwy rozmaite sposoby dziedziczenia? Czy podział gospodarstwa odbywa się na zasadzie równości, czy nie?

Jakie lud posiada poglądy o lasach i gromadzkich pastwiskach i czyją powinny być własnością, zbiorową lub jednostkową? Do kogo według zwyczaju powinny należeć skarby lub drogocenne kruszcze znajdujące się we wnętrzu ziemi? Jak lud sądzi o kupnie rzeczy kradzionych i co nie powinno być przedmiotem kupna lub sprzedaży?

Podać sposoby praktykowane przy przeprowadzaniu targów podczas jarmarków i w domach (nap. lit. rys.) i szczegółowo opisać wszystkie wyrażenia.

Jak lud ocenia przestępstwa i jakie przewiduje kary według wyroków sądów gromadzkich, tak zwanych „sądów chłopskich“ nad złodziejami?

Czy zdarzają się wypadki pokuty kościelnej jako kary za określone przewiny?

Jakie krążą wśród ludzi zapatrywania nap. o dziewczynie złego prowadzenia, jakie nadają jej przezwiska i czy odbywają się nad tego rodzaju jednostkami sądy gromadzkie?

Należy również zwrócić uwagę na rodzaje przysięgi i zaklęcia, jak również, kiedy przysięga bywa nieobowiązująca i czy krzywoprzysiężcy używają w tym celu jakich środków czarodziejskich?

Czy według pojęć ludowych bezwzględnie każda kradzież winna podlegać karze, czy też są wyjątki i jakie?

Odnośnie życia gromadzkiego, samorządowego należałoby opisać: za pomocą jakich środków zwołuje sołtys zebranie we wsi? Czy uderza laską we drzwi lub okno, czy też wykrzykuje pewne hasła? W jakich dniach i o jakiej porze dnia zazwyczaj zbierają się mieszkańcy wsi na narady? Czy udział kobiet lub młodzieży jest tolerowany i dlaczego? W jaki sposób tworzą się obrazy i czy istnieją w tym względzie formy?

Jakich przymiotów wymaga się od wójta i sołtysa? Jak ongi odbywały się wybory na te stanowiska? Jakie lud ma pojęcia o władzy państwowej, o wojnie i jej znaczeniu? Czy na tem tle istnieją specjalne przysłowia, opowiadania, pieśni lub anegdotki?

W powyższych pytaniach chodzi o dokładne zbadanie faktycznych zwyczajów i pojęć prawno - społecznych ludu naszego, o ich podkład etyczny i napięcie moralne i z tej przeto racji zebranie odpowiedniego materjału ludoznawczego nastręcza olbrzymie pole do pracy dla młodych zbieraczy.

Wierzenia wiaroznawcze i przesądy związane ze zjawiskami przyrody, światem roślinnym i zwierzęcym. Ponieważ człowiek stojący na najniższym szczeblu rozwoju kulturalnego w okresie swej pierwotności nie posiadał dostatecznych wiadomości o świecie otaczającym go, prawach nim rządzących, przeto w jego umyśle pierwiastek fantazji musiał odgrywać pierwszorzędną rolę. To też wszelkim zjawiskom przyrody, światu roślinnemu i zwierzęcemu przypisywał właściwości tajemnicze i nadprzyrodzone, dostrzegał w nich jakieś ukryte siły, wobec których człowiek pierwotny przybierał postawę bądź karną, bądź też starał się własnemi siłami uchronić i na tem tle stworzył nieprzeliczoną ilość wierzeń i przesądów, które były jego mądrością życiową, jego wiedzą jedyną.

Z pozostałościami owych wierzeń i przesądów spotykamy się i do dzisiaj jeszcze. Chcąc zatem poznać dokładnie właściwości psychiczne człowieka wsi, aby móc poznać jego samorodny światopogląd, należy szczegółowo zbierać wszelkie wierzenia i przesądy wiaroznawcze, w których, jak wiadomo, przebłyskują ogniki zamierzchłej przeszłości, będącej sumą dorobku umysłowego przekazywanego ustnie z pokolenia w pokolenie chwilom teraźniejszości.

Przedewszystkiem należy zebrać poglądy ludu, powstałe nie na podstawie wiadomości z książek, lecz opowieści zasłyszanych od swych ojców o powstaniu ziemi i morza. Jakie krążą pojęcia o końcu świata, o księżycu, słońcu, gwiazdach, o mlecznej drodze i niebie, oraz jakie miejscowa ludność nadaje im nazwy i jakie snuje na ten temat opowieści. Co ludzie mówią o kometach, o ich pojawianiu się na niebie (nap. groźba wojny, głodu, pomoru i t. p.) i o związku gwiazd z życiem człowieka? Czy światłu księżyca przypisują właściwości leczniczo-czarodziejskie i jakie? Co ludzie mówią o zaćmieniach słońca, księżyca, o powstawaniu chmur, o błyskawicach i grzmotach? Według jakich wróżb wnioskują o pogodzie lub burzy, suchem lub deszczowem lecie, o lekkiej lub ciężkiej zimie? Czy z temi zjawiskami kojarzą się wierzenia wiaroznawcze i jakiego rodzaju?

Wiadomo, że ludzie dotychczas jeszcze wierzą w istnienie złych duchów, przed któremi pragną się uchronić. Różne nadają im nazwy i mnogie na ten temat snują opowieści, pełne fantazji i nadprzyrodzoności. Otóż bardzo byłoby ciekawe zebrać wiadomości: co ludzie prości, zwłaszcza starzy, mówią o djabłach, zmorach, strzygoniach? Co myślą o śmierci i jakie mają o niej wyobrażenie?

Czy używają środków i jakich do zażegnywania grzmotów, burzy? Jakie istnieją wierzenia i przesądy w związku z tęczą i jak tłumaczą jej powstanie? Czy zachowały się specjalne przesądy i wierzenia związane z budową nowego domu?

Czy wierzą ludzie w istnienie syren, świtezianek, południc, wodników i tym podobnych duchów? Co za wierzenia i opowieści krążą wśród ludu odnośnie powstania rzek, strumieni i źródeł? Czy jaskinie, trzęsawiska, pagóry, wąwozy uchodzą za przedmiot lęku i dlaczego? Zebrać należy wszystkie nazwy, opisać wierzenia i opowieści związane z niemi?

Również należy podać nazwy duchów złych i dobrych, zamieszkujących: jeziora, stawy, źródła.

Czy drzewa są uosabiane i czy ludzie wierzą w duchy leśne i jaki ich stosunek do człowieka? Na jakich drzewach zawiązują kapliczki i obrazy, a na jakich nie i dlaczego? Czy są zachowywane specjalne obrzędy przy ścinaniu drzew? W celu zwiększenia płodności drzew owocowych jakich używają środków zaklętniczych? Czy drzewa o dziwacznych kształtach uchodzą za święte i dlaczego? Czy zachował się zwyczaj zawiadamiania drzew owocowych o śmierci gospodarza i w jakiej formie?

Jakie rośliny uchodzą według pojęć ludowych za szczęśliwe, a jakie za przynoszące szkodę? Czy istnieją w danej okolicy wierzenia o łączności pochodzenia człowieka z rośliną? Przy jakich uroczystościach obrzędowych gałęzie drzew uchodzą za środki niezbędne? Jakie znów kwiaty lud otacza czcią religijną, a jakim przypisuje własności wrogie i szkodliwe dla człowieka?

Odnośnie świata zwierzęcego warto zwrócić uwagę: jakie mianowicie zwierzęta, według pojęć ludowych, przynoszą szczęście lub nieszczęście?

Jakich zwierząt nie wolno zabijać? Czy lud łączy pochodzenie pewnych zwierząt z duchami przodków? Jakie zwierzęta otacza się czcią, a jakie uchodzą za uosobienie zła? Czy są podania, tłómaczące barwę lub kształt zwierząt i czy ludzie przebierają się za zwierzęta? (nap. za kozę, niedźwiedzia, konika i t. p.). Jakie przesądy lud łączy ze zwierzętami domowemi i dzikiemi? Czy istnieją wierzenia odnośnie ptaków i jakiego rodzaju? W tym celu należy na oddzielnych kartkach spisywać wszelkie dane według naturalnego porządku, opisując najpierw zwierzęta ssące, ptaki, ryby, płazy.

D. c. n. *Antoni Langer.*



Ratyfikacja pokoju. W dniu 15-ym kwietnia dokonał Sejm zatwierdzenia traktatu pokojowego, zawartego w Rydze. Wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem posłów żydowskich głosowały za ratyfikacją pokoju. W dyskusji nad traktatem pokojowym większość mówców zaznaczyła dobre jego strony. Jest to bowiem pokój zawarty samodzielnie przez Polskę, jest wynikiem porozumienia i dobrowolnej ugody między Polską a Rosją.

Pokój ryski zapewnił nam bardzo korzystne granice na wschodzie, zabezpieczył częściowe wyrównanie strat i szkód, jakie Rosja wyrządziła Polsce.

Pewne zawikłania w przyszłości może rodzić tylko niejasne jeszcze położenie narodu białoruskiego, a zwłaszcza niezupełne załatwienie spraw ukraińskich. Naród ukraiński w czasie tej wojny wykazał pewne uzdolnienie do samodzielnego bytu państwowego.

Według traktatu pokojowego Ukraińcy zyskali tylko pozorną samodzielność, gdyż złączenie ich z sowiecką Rosją nie może zadowolnić budzących się dążeń narodowych na Ukrainie. Polska w zrozumieniu swych własnych interesów może zupełnie szczerze pragnąć, by Ukraina wyzwoliła się w zupełności z pod jarzma bolszewickiego. Nie możemy się wprawdzie mieszać do tych spraw czynnie, jednak sympatje nasze są bezsprzecznie po stronie Ukraińców.

Wyrazem tego było przyjęcie *dele-*

gaji rządu ukraińskiego (*Petlury*) przez marszałka Sejmu i wice-marszałków. Marszałek w swem przemówieniu powiedział do Ukraińców, że chociaż pochodzi z zachodnich kresów Rzeczypospolitej, to nigdy nie mógł zrozumieć bratobójczej walki na kresach południowo-wschodnich. Zapewnił dalej delegację, że naród ukraiński może być pewnym szczerej sympatji Polski.

Dla wykazania tego przyjacielskiego usposobienia dla narodu ukraińskiego, powinniśmy dążyć do zgodnego załatwienia spraw ludności ukraińskiej wcielonej do państwa polskiego, powinniśmy jej zapewnić ochronę praw i możność nieskrępowanego rozwoju jej kultury, języka i religji.

Z okazji zatwierdzenia pokoju prezydent ministrów Witos wydał *odezwę do żołnierzy*, w której w imieniu narodu składa serdeczne podziękowanie tym, którzy własnem poświęceniem i ofiarną krwią zgotowali świetne dzieło pokoju dla ojczyzny. Z drugiej strony odezwa wskazuje na te nadzieje, jakie państwo polskie pokłada w swych najlepszych obywatelach-żołnierzach. Oto końcowe słowa odezwy:

„Państwo Polskie dzięki Wam może teraz rozpocząć okres pokojowej pracy. W tej pracy, olbrzymiej, bo olbrzymich sił i zapałów wymaga budowa Państwa, Wy, Żołnierze, weźmiecie teraz udział. Wrócicie do swoich rodzin, wrócicie do roli i innych warsztatów pracy, któreście na wołanie Ojczyzny porzucili, a którym znów musicie oddać swe siły, niezdolnymi do pracy zaopiekuje się wdzięczna Ojczyzna.

W wielkiem dziele budowy państwa—Polska liczy na Was, Żołnierzy!

Przynosicie z sobą hart i energję, dzięki którym dokazywaliście cudów waleczności, przynosicie zapał, bez którego nie można tworzyć wielkich dzieł, przynosicie karność wojskową, poczucie obowiązku, posłuch prawu i cześć dla służby Ojczyzny. Przynosicie z sobą cnoty żołnierskie, które w Was wszczepił Naczelny Wódz, a zakorzeniła służba twarda, znojna, wymagająca krwi, a często i ofiar życia.

Żołnierze!

Wracając do domów, pełni szlachetnej dumy i radości zwycięstwa, wnieście do życia społecznego te cnoty żołnierskie, które Wam umożliwiły uratowanie niepodległości, a staniecie się prawdziwymi budowniczymi Państwa, twórcami jego potęgi i szczęścia.“

Polityków państw zachodnich zajmują głównie dwie sprawy: odszkodowania niemieckie i przesilenie gospodarcze połączone z żywiołowym strajkiem górników w Anglji. Niemcom zdawało się, że potrafią się wyłgać od ciężkich obowiązków wobec Francji. Zdawało się im, że państwa sprzymierzone nie będą w tej sprawie zgodne. Dziś jednak stało się jasną rzeczą, że Francja popierana przez inne państwa sprzymierzone nie będzie żartowała dalej ze sprawcami tak wielkich szkód, jakie przez swą zachłanność wyrządziły Niemcy.

Jeżeli rząd niemiecki nie zgodzi się na wypełnienie przyjętych zobowiązań i nie wypłaci odszkodowań, armja francuska w najbliższym czasie zamierza zająć najbogatszy obszar przemysłowo-górniczy Ruhr, oraz zacznie blokadę portu niemieckiego Hamburga.

Niemcy poczynają już przybierać pokorniejszą minę i zabiegają przez swych dyplomatów, aby wznowić zerwane przez nich lekkomyślnie pertraktacje w sprawie odszkodowań.

Drugi sposób wymuszenia odszkodowań są francuskie zarządzenia gospodarcze, mianowicie nałożono na towary sprowadzane z Niemiec ogromne opłaty tak, by towary niemieckie nie miały zbytu na zachodzie.

Takie zarządzenia przekonają Niemców, że bojkot handlowy, jaki oni stosują wobec Polski, jest przedewszystkiem dla nich samych zabójczy. Dlatego też przemysłowcy i kupcy niemieccy starają się nawiązać stosunki

handlowe z nami; wiadomem zapewne jest że dotąd rząd niemiecki nie pozwalał wysyłać towarów do Polski.

Taka polityka Niemiec jest bardzo krótko-wzroczną, bo niedługo przyjdzie czas, że Niemcy prosić nas będą o nawiązanie stosunków handlowych; przecież rynki zbytu dla towarów niemieckich są tylko na wschodzie, wywóz ich towarów może się odbywać przedewszystkiem na wschód.

Strajk górników w Anglji trwa dalej. Układy między przemysłowcami a robotnikami zostały zerwane. Po stronie górników angielskich stają inni robotnicy. Kolejarzę angielscy i inni robotnicy popierają strajkujących górników. Wrzenie takie jest dzisiaj powszechnem w Europie, jest bowiem naturalnem następstwem wojny i wynikiem tego spustoszenia i ubóstwa, jakie sprowadziła długotrwała wojna.

Jakkolwiek strajki w Anglji przybrały takie ogromne rozmiary, jednak można być pewnym, że do porozumienia, rozumnych układów niedługo tam przyjdzie, że wytwórczość i praca wznowiona w górnictwie angielskiem zupełnie normalnie się zacznie w niedługim czasie, ponieważ Anglicy mają bardzo dużo zimnej krwi zdrowego rozsądku, panowania nad sobą i równowagi myśli.

Dział organizacyjny.

Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej.

Zarząd główny Związku Młodzieży Wiejskiej zwołuje na dzień 11 i 12 czerwca doroczne Ogólne Zebranie delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.

W myśl regulaminu Z. M. W. w zebraniu ogólnem biorą udział delegaci Kół, które opłaciły składkę za rok bieżący sprawozdawczy i przysłały kwestjonarjusze sprawozdawcze, lub też zawiadomiły Centralny Związek o swem przystąpieniu i zostały przyjęte przez Zarząd do Związku w roku bieżącym t. j. 1921. Wszystkie te Koła przysyłają po jednym delegacie na 15-tu członków. Delegaci Kół Młodzieży będą mieli prawo głosu decydującego. Inni członkowie Kół mogą brać udział w Ogólnem Zebraniu z głosem doradczym. Z prawem głosu decydującego biorą udział również delegaci Zarządów Związków Okręgowych Młodzieży Wiejskiej po 1 od każdego zorganizowanego Okręgu.

Program Zjazdu będzie podany w następnym numerze.

Wycieczka do Częstochowy, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego.

Zaraz po Zjeździe młodzieży t. j. 13 czerwca urządza Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej zbiorową wycieczkę do wymienionych miejscowości. Kosztorys tej wycieczki podamy później, lecz już teraz należy się zgłaszać. Przewidujemy liczbę uczestników do 60 osób. Prosimy jednak o zawiadomienie na czas Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, kto zamierza wziąć udział w wycieczce, aby można było poczynić odpowiednie przygotowania.

Sprawozdania. Wykaz miejscowości, z których Koła Młodzieży nadesłały sprawozdania za r. 1920.

19) Przechody, 20) Szczawinek 21) Tuklęcza, 22) Samborzec, 23) Tropiszów, 24) Bielin, 25) Sadłów, 26) Kalinowice Ord., 27) Godzianów, 28) Brzozowica, 29) Chwałki, 30) Koło, 31) Emiljanów, 32) Rzeczyca, 33) Przesławice, 34) Słupsk, 35) Retkinia, 36) Okalew, 37) Grodziec, 38) Kalina, 39) Zalesie, 40) Siedlec, 41) Nowa-Wieś, 42) Wołuszew, 43) Chodów, 44) Mosty, 45) Kamionka, 46) Latowicz, 47) Sobótka, 48) Daromin, 49) Kalinów, 50) Wólka Wojcieszkowska.

Do wszystkich tych Koł wysłaliśmy już obiecane komplety książek.

Koła nadsyłające kwestjonarjusze sprawozdawcze winny zarazem wysyłać 20 marek na opłacenie porta od książek, które każdemu Kołu wysyłamy bezpłatnie po otrzymaniu sprawozdania.

Z Kół i Związków.

Organizacyjne zebranie Okręgowego Związku Młodzieży w Łucku.

W dniu 18 marca b. r. odbyło się zorganizowanie Okręgu. Na zebraniu było obecnych 25 delegatów Kół Mł., 4 członków Straży Kresowej i 7 gości, razem osób 36. Porządek dzienny był następujący:

1. Sprawozdanie z pracy poszczególnych Kół Młodzieży. 2. Pogadanka o potrzebie zorganizowania Okręgowego Związku. 3. Odczytanie i przyjęcie regulaminu. 4. Wybór Zarządu. 5. Wolne wnioski.

W sprawozdaniu z działalności poszczególnych Kół Młodzieży okazało się, że prowadzą one bardzo ożywioną działalność. Prenumerują „Naszą Drużynę", „Polaka Kresowego" i inne pisma, urządzają kursa wieczorowe przy współudziale miejscowego nauczycielstwa, przedstawienia teatralne oraz zebrania organizacyjno-oświatowe.

Wybitna pomoc w pracy organizacyjnej ze strony Straży Kresowej i nauczycielstwa przyczyniła się do rozwoju młodzieży.

Po dyskusji nad sprawozdaniem przemawiała kol. Gałecka o istocie i potrzebie organizacji Okregowego Związku.

Na kresach istnieją Okręgowe Związki w powiatach: Rówieńskim, Włodzimierskim, Kowelskim. Pierwszy pomaga młodzieży niezamożnej w kształceniu się, utworzył sekcję prelegentów, którzy jeżdżą do Kół z odczytami i pogadankami. Okręg Kowelski urządza wycieczkę młodzieży do Warszawy na imieniny Naczelnika Państwa.

Po tych wyjaśnieniach i informacjach przyjęto odczytany regulamin i jednogłośnie postanowiono założyć Związek Okręgowy. Do zarządu weszli: kol. Typiak (przewodniczący), M. Chmielowska (sekretarka), Jan Szadurski, Kazimierz Rychter, Fr. Sroka, do komisji rewizyjnej: J. Olexówna, Jadwiga Szadurska, Cz. Kamiński.

W wolnych wnioskach przewodniczący kol. Typiak proponuje na dzień 3 maja urządzić zjazd wszystkich Kół, by wziąć udział w ogólnym pochodzie, a potem urządzić wspólną wieczornicę.

Koleżanka Gałecka wysuwa Kołom: sadzenie drzewek, opiekę nad drogami, wyglądem estetycznym wioski, opiekę nad małemi dziećmi.

Okręgowy Związek będzie pomagał Kołom przez wydawanie okólników, organizację wycieczek, zbieranie funduszów na naukę członków w szkołach gospodarczych.

Kol. Szadurski stawia wniosek o tworzeniu orkiestr.

W sprawie stosunków nauczycielstwa do Kół Młodzieży, przewodniczący Typiak wyjaśnia, że sprawa ta jest już w połowie załatwiona i zakończy się pomyślnie.

B. Typiak.

Okręgowy Związek Młodzieży w Krasnymstawie.

Dnia 3 kwietnia r. b. odbył się w Krasnymstawie walny zjazd roczny młodzieży zorganizowanej w Koła. W celu wysłuchania sprawozdania z działalności starego Zarządu w ubiegłym roku, wyboru nowego Zarządu i nakreślenia planu pracy na przyszłość — gromadnie stawiła się młodzież wiejska czyto w charakterze delegatów, a nawet tylko zwyczajnych członków Kół, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu się szerokich rzesz młodzieży pracą we własnej organizacji. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że inicjatywa starego Zarządu była obszerna i celowa. Zupełnemu wprowadzeniu w czyn wszystkich zamiarów stanęła na przeszkodzie inwazja bolszewicka, ale i tu Zarząd, na czele którego stał nasz niezmordowany kolega Żurek, wykazał ożywioną a wydatną działalność. W styczniu urządziliśmy 5-o dniowy kurs, który był bodźcem dla młodzieży do pracy w Kołach i zakładaniu nowych. Na zebraniu kol. Żurek wskazał na szerokie pole pracy, aby uzdrowić stosunki moralne wśród młodzieży, a instruktor wojewódzki dla Kół Młodzieży porównał rządzenie się młodzieży w Kołach do rządów w państwie z różnicą, że państwo jest olbrzymią organizacją. Do Zarządu zostali wybrani: kol. Rybczyński A., kol. Wiśniewski M., Oleszczuk Jan i kol. Gmitrówna Marja, Chodun T., Kozieł Wł. i k. W. Szpringerowa.

Po zjeździe wszyscy w podniosłym nastroju udali się na przedstawienie amatorskie odegrane przez członków Koła Młodzieży w Zakryniu. kol. *Antek*

członek Zarządu.

Różne wiadomości.

Zjazd Kółek Rolniczych w Białymstoku. Dn. 26 go kwietnia r. b. odbędzie się zjazd Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego; na zjazd każde Kółko Rolnicze wysyła dwóch delegatów. Delegaci powinni mieć ze sobą zaświadczenia z Kółka lub ze Związku Okręgowego, że zostali wydelegowani na zjazd. Wnioski, które mają być poruszone na zjeździe należy podać na piśmie; tym którzy przybędą wcześniej i musieliby nocować — noclegi będą przygotowane na ul. Grunwaldzkiej № 43.

Zjazd odbędzie się w teatrze „Palace".

Kursy dla dziewcząt w Zamościu. Dnia 9 maja r. b. rozpoczną się w Zamościu 6-cio

tygodniowe kursy dla dziewcząt zorganizowane przez Okręg. Związek Kółek Rolniczych. Program wykładów: 1) krój, szycie i roboty ręczne, 2) nauki przyrodnicze, 3) hodowla, 4) ogrodnictwo, 5) język polski, 6) geografja i historja Polski, 7) urządzanie przedstawień amatorskich.

Opłata za 6 tygodni wynosi 500 mk. Należy przywieść z sobą: pościel, żywność, materjały do szycia. Zapisy do 1-go maja w biurze Kółek Roln. w Zamościu, ul. Ślusarska 13.

Odpowiedzi redakcji i administracji.

Do p. Grzyba (adresu bliższego nie podano w liście, odpowiadamy więc za pośrednictwem „Naszej Drużyny").

Sztukę p. t. „Rezerwistka" można otrzymać ze Związku Teatrów Ludowych w odpisie, który będzie kosztować mk. 200 — Jeżeli Pan zechce ją nabyć na tych warunkach, prosimy o przysłanie pieniędzy i podanie dokładnego adresu.

Związek Teatrów Ludowych.

W. Spendowski, Chełmno-Pomorze. Utwory beletrystyczne redakcja przyjmuje.

W sprawie uprawy wikliny koszykarskiej polecamy broszurki: J. Fronia w cenie 20 mk. i W. Zdzienickiego 5 mk. Do nabycia w Towarzystwie Popierania Przemysłu Ludowego — Warszawa, ul. Tamka 1.

Rozmowa dwóch przewodniczących Kół istniejących w sąsiedztwie.

Pierwszy, który wypełnił i przesłał sprawozdanie do Centrali:

— Czyście kolego spełnili obowiązek organizacyjny i wypełnili kwestjonarjusz?

Drugi: Jeszcze nie!

Pierwszy: A to dlaczego? Przecież wasze Koło takie ruchliwe. Jest co pisać i odpowiedzieć na pytania.

Drugi: At, schodzi czas...

Pierwszy: Bójcież się Boga! Zjazd delegatów Kół z całej Polski za pasem. Wasz delegat nie będzie miał głosu decydującego na Zjeździe!

Drugi: Będzie gościem zjazdowym.

Pierwszy: Do widzenia kolego! Nie chcę zabierać wam czasu, którego wam tak brak na wypełnienie kwestjonarjusza, że aż decydujecie się, aby wasz delegat na Zjeździe siedział jak gapa i nie mógł decydować o losach całej naszej organizacji.

Ciekawiśmy, czy ci drudzy znajdą czas na wypełnienie obowiązku organizacyjnego, to też czekamy do dnia 15 maja.

Adres Redakcji: „Nasza Drużyna" Warszawa, ul. Kopernika № 30, parter. Konto czekowe P. K. O. Nr. 747.

Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji: za I kwartał 1921 r. mk. 80, za II kwartał mk. 160. Numer pojedynczy I kw. 8 mk. II kw. 15 mk.

Cena ogłoszeń: W tekście cała strona mk. 6,400, ½ stron. mk. 3,200. Pierwsza po tekście i ostatnia strona mk. 3,600, ½ strony mk. 1,800.
Części stronic odpowiednio mniej.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udzielamy odpowiednich rabatów.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF NIEĆKO. Nakładem Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.